



© ams/Fotolia

Kilka myśli nt. nowego Statutu PZŁ

W Ustawie z dnia 22 marca 2018 r. o zmianie ustawy – Prawo łowieckie i niektórych innych ustaw, która weszła w życie w kwietniu br., Sejm określił tryb, w jakim ma powstać nowy Statut PZŁ. Stosowne regulacje są zawarte w trzech ustępach art. 9 tej ustawy:

■ ust. 12 pkt 2 – *Naczelna Rada Łowiecka opracuje projekt statutu Polskiego Związku Łowieckiego i przedłoży go do uchwalenia przez Krajowy Zjazd Delegatów Polskiego Związku Łowieckiego, nie później niż w terminie trzech miesięcy od dnia jej wyboru (...);*

■ ust. 13 – *W przypadku niedokonania wyboru Naczelnej Rady Łowieckiej (...) albo bezskutecznego upływu terminu wskazanego w ust. 12 pkt 2 projekt statutu Polskiego Związku Łowieckiego opracuje, a następnie uchwali i przedłoży go do zatwierdzenia przez ministra właściwego do spraw środowiska Zarząd Główny;*

■ ust. 14 – *Krajowy Zjazd Delegatów Polskiego Związku Łowieckiego uchwali statut Polskiego Związku Łowieckiego i przedłoży go do zatwierdzenia przez ministra właściwego do spraw środowiska nie później niż w terminie miesiąca od dnia jego przedłożenia przez Naczelną Radę Łowiecką. W przypadku bezskutecznego upływu terminu wskazanego w zdaniu pierwszym przepis ust. 13 stosuje się odpowiednio.*

Na pierwszy rzut oka wszystko wydaje się jasne i zrozumiałe. Bliższa analiza cytowanych przepisów pokazuje jednak, że sprawa wcale nie jest taka prosta. Organ odpowiedzialny za opracowanie projektu statutu to nowo wybrana (a właściwie wybierana, bo proces jeszcze trwa) NRŁ. Z wykonaniem tego zadania musi sobie poradzić w zaledwie trzy miesiące. Wbrew

pozorom to bardzo krótki termin, zwłaszcza gdy zajmuje się tym nowo wybrany organ, którego członkowie często nie mają doświadczenia w pracach tego typu. Dlatego należy założyć, że stworzenie statutu zostanie zlecone grupie ekspertów, a NRŁ otrzyma przygotowany przez nich dokument do dyskusji i aprobaty. O ile wiem, Zarząd Główny już powołał stosowny zespół, który pracuje na projektem.

Uchwalony przez NRŁ projekt statutu ma być przedłożony Krajowemu Zjazdowi Delegatów nie później niż w terminie trzech miesięcy od wyboru Rady. To oznacza, że KZD musi się rozpocząć w ciągu wskazanego okresu. W takim przypadku należy oczekiwać, że rola Zjazdu ograniczy się do klepnięcia otrzymanego dokumentu. Nawet gdyby KZD trwał dwa dni, to trudno sobie wyobrazić, że delegaci będą mieli

okazję, aby dogłębnie przeanalizować projekt, a co dopiero nad nim pracować.

Jeśli chciano by poważnie potraktować rolę delegatów w procesie uchwalania nowego statutu, to jego projekt powinien zostać im rozesłany na co najmniej miesiąc przed Zjazdem. A jeszcze lepiej, gdyby go opublikowano. W tym czasie delegaci mogliby się zapoznać z tym dokumentem oraz przygotować swoje propozycje poprawek i zmian, które zgłoszą na KZD. Kluczową rolę odgrywa też sama organizacja Zjazdu. Pierwsza kwestia to jak długo powinien on trwać. W przypadku jednodniowego zjazdu delegaci nie będą mieli możliwości aktywnego uczestniczenia w opracowaniu nowego statutu. Co najwyżej uda im się wypowiedzieć (a i tak zapewne nie wszystkim chętnym do zabrania głosu), a potem uchwalić przedłożony projekt uchwały.



© shake.pl/Fotolia

Większe szanse na aktywny udział delegatów w pracach nad statutem daje zjazd dwudniowy (a nawet dłuższy). Bardzo dużo zależy jednak od tego, jak zostanie on zorganizowany. Jeżeli wszystkie obrady będą miały charakter plenarny, to w rezultacie pojawi się sporo przemówień, które najprawdopodobniej nie wpłyną na treść projektu przedłożonego przez NRŁ. Zwłaszcza jeśli KZD powoła komisję uchwał i wniosków. Doświadczenie uczy bowiem, że komisja siedzi, notuje, a na koniec i tak przedstawia projekt uchwały przygotowany wcześniej przez organ zwołujący Zjazd.

Jak zatem uniknąć takiego scenariusza? Jak już wspomniałem, przede wszystkim projekt nowego statutu uchwalony przez NRŁ należałoby wcześniej rozesłać delegatom (a jeszcze lepiej – opublikować). Poza tym KZD powinien obradować w komisjach problemowych, z których każda byłaby poświęcona konkretnemu tematowi regulowanemu w statucie. Komisje uchwałyby albo brzmienie tych części projektu, nad którymi pracowały, albo tezy do ich opracowania. W następnym etapie Zjazd powinien wyłonić komisję, która (wspomagana przez ekspertów) przygotuje jednolity projekt statutu. To jednak wymaga czasu. Dlatego w tym momencie konieczna stanie się przerwa w obradach. Nie powinna ona trwać zbyt długo, ponieważ zgodnie z ustawą na uchwalenie projektu statutu KZD ma tylko miesiąc. Po przerwie Zjazd może wrócić do debaty plenarnej, omówić otrzymany projekt i podjąć uchwałę.

Uchwalony w tym trybie statut musi zostać przedłożony do zatwierdzenia ministrowi środowiska. Trudno sobie wyobrazić, że nie będzie on zgłaszał do niego żadnych uwag. Co więc wtedy, gdy minister nie zatwierdzi statutu? Pozostanie tylko zwołać kolejny Zjazd i próbować dalej, aż do skutku. Przerwa w obradach nie wydaje się dobrym rozwiązaniem, ponieważ nie wiadomo, jak długo trzeba będzie czekać na stanowisko ministra.

Powyższa analiza sugeruje, że uchwalenie nowego statutu w takim demokratycznym procesie raczej się nie uda. Ustawodawca chciał zachować pozory samorządności i dlatego wprowadził zasadę, że Statut PZŁ jest uchwalany przez KZD. Musiał jednak mieć świadomość, że to praktycznie niewykonalne, a jeżeli nawet by się powiodło, to tylko w formule znanej z poprzedniego ustroju, w której rola Zjazdu ogranicza się do zaakceptowania projektu przygotowanego przez NRŁ czy ZG PZŁ. Dlatego ustawodawca przewidział rozwiązanie awaryjne – projekt statutu zostanie opracowany i przedłożony do akceptacji ministrowi przez Zarząd Główny PZŁ. Należy założyć, że wcześniej ZG wynegocjuje projekt z ministrem, zatem z jego zatwierdzeniem nie będzie problemu. Powstaje jednak pytanie, po co tyle udawania... Czy nie prościej było zapisać w ustawie, że to minister nadaje Związkowi statut? W gruncie rzeczy i tak wszystko się sprowadza właśnie do tego.

Prawdopodobnie moje stanowisko w tej sprawie zdziwi, a nawet oburzy niektórych czytelników. Śpieszę więc z wyjaśnieniem. Jak już wielokrotnie pisałem, PZŁ *de facto* pełni funkcje organu państwa w odniesieniu do łowiectwa. Jeśli tak, to wydaje się zupełnie logiczne i prawidłowe, że zasady jego działania są określane przez organy administracji. Jeżeli chcemy mieć związek stanowiący w pełni demokratyczną i samorządną organizację, to pozbawmy go funkcji regulacyjno-kontrolnych. Skoro jednak ustawodawca mu je powierzył, to siłą rzeczy kosztem demokracji i samorządności.

W obecnym stanie prawnym najlepszym rozwiązaniem wydaje mi się opracowanie nowego statutu przez ZG PZŁ. Dobrze, gdyby przygotowany projekt został wcześniej opublikowany, tak aby członkowie Związku mogli zgłosić swoje uwagi i propozycje poprawek. Następnie ZG powinien zadbać o zatwierdzenie statutu przez ministra. Jako delegat na KZD zdecydowanie wolę takie rozwiązanie od sytuacji, w której statut zostanie wprowadzony uchwalony przez Zjazd, ale delegaci nie będą mieli nic do powiedzenia w tej sprawie, głosowanie za projektem będzie zaś czystą formalnością. A wszystko tylko po to, by zachować pozory samorządności.

Istnieje jeszcze jeden istotny aspekt tego zagadnienia – kwestia odpowiedzialności. Jeżeli ZG PZŁ opracuje nowy statut, to stanie się za niego odpowiedzialny przed członkami Związku. Natomiast jeśli nowy statut przybierze formę uchwały zjazdowej, to mimo że zostanie przygotowany przez ZG czy NRŁ, odpowiedzialność całkowicie się rozmyje, bo wszystkie jego wady da się rzucić na bezosobowy Zjazd.

Czy zatem KZD jest potrzebny? Myślę, że tak, ale później. Dajmy Zarządowi Głównemu szansę na przygotowanie nowego statutu i zatwierdzenie go przez ministra, a dopiero potem zorganizujemy nasz Zjazd. Wtedy będzie on doskonałą okazją do omówienia funkcjonowania Związku pod rządami zarówno nowego statutu, jak i nowej ustawy.

Witold Daniłowicz

Komplet Setter na każde polowanie!



Kurtka Setter Pro

Uniwersalna myśliwska kurtka z mikrofibry, wyposażona w oddychającą i wodoodporną membranę CHEVALITE oraz lekkie ocieplenie PRIMALOFT. Umieszczone pod pachami suwaki zapewniają dodatkową wentylację. Kurtka ma wiele funkcjonalnych kieszeni - do ogrzania rąk, przestronne dolne zamykane magnesem, kieszeń napoleońską, na radio i GPS oraz tylną. Ponadto regulowany obwód talii i dołu kurtki, a także wyprofilowane w części łokciowej rękawy i regulowane mankiety sprawiają, że ten model jest niezwykle wygodny w użytkowaniu.

Spodnie Setter Pro z wentylacją

Wodoodporne dzięki membranę CHEVALITE. Nogawki z suwakami regulującymi dolny obwód, wyprofilowane w kolanach i wyposażone w zaczep pozwalający na dopięcie do butów. Dodatkowo umieszczone z boku na udach otwory wentylacyjne zabezpieczone klejonymi zamkami oraz duża ilość kieszeni (m.in. kieszonka na telefon z magnetycznym zatrzaskiem) wydatnie zwiększają komfort użytkowania.



Hafex Sklep Myśliwski • Biuro Polowań
45-449 Opole, ul. Wschodnia 25
tel. 77 456 87 95, e-mail: hafex@interia.pl
www.hafex.pl